

gółowo reguluje postępowanie administracji poszczególnych państw w stosunku do uchodźców. Drugą grupę stanowią tzw. uchodźcy *de facto*. Głównym motywem zmiany ich miejsca zamieszkania jest z reguły chęć poprawy warunków materialnego bytowania. Ta grupa uchodźców nie jest uprawniona do korzystania z dobrodziejstw Konwencji Genewskiej.

Nadmierny napływ uchodźców w ostatnich latach do Niemiec spowodował ożywioną dyskusję w tym kraju na temat konieczności zmian bardzo liberalnych przepisów starania się o uzyskanie azylu politycznego. Postulowane jest wprowadzenie, wzorem innych państw, określonych kwot liczbowych (kontyngentów) z przeznaczeniem na poszczególne kraje, których obywatele w wyniku wojny lub nieprzestrzegania fundamentalnych praw człowieka zmuszeni są do opuszczenia swych ojczystych stron. Nowe ustawodawstwo w sprawie udzielania azylu winno ograniczyć masowy napływ uchodźców do Niemiec.

Wykład prof. M. Wollenschlägera wywołał ożywioną dyskusję. W szczególności podkreślano doniosłość problemu uchodźców dla spokoju wewnętrznego w Republice Federalnej. Ostatnio notowane przejawy niechęci oraz czynnej wrogości wobec cudzoziemców i azylantów w Niemczech powodują, iż kwestia ta należy do jednych z najistotniejszych zagadnień życia społecznego tego kraju, wzbudzając różnorakie obawy w państwach sąsiednich.

Kolejnym wątkiem dyskusji był problem ogólnoeuropejskich rozwiązań prawnych w kwestii uchodźców. Dyskutanci podkreślali pilną konieczność koordynacji przedsięwzięć w tym względzie przez poszczególne państwa europejskie. Zwracano także uwagę na kwestię obywateli polskich przebywających na terenie Republiki Federalnej, których status prawny nie jest uregulowany. W zasadniczej swej masie traktowani są oni jako uchodźcy *de facto*, którym grozi deportacja do Polski.

Andrzej Sakson

JEDNOŚĆ NIEMIEC I PRZEZWYCIEŻENIE PODZIAŁU EUROPY VLOTHO 24 - 27 MAJA 1992 R.

Gesamteuropäisches Studienwerk e.v. z Vlotho — gospodarz tegorocznego spotkania oraz Instytut Zachodni z Poznania zaprosili w dniach od 24 do 27 maja 1992 r. pracowników oraz współpracowników obu instytucji na seminarium poświęcone *Jedności Niemiec i przezwyciężaniu podziału Europy*.

Program obrad wypełniły referaty i dyskusje wokół następujących zagadnień: *Polska i jedność Niemiec* (referaty prof. dra habil. Jerzego Krasuskiego i prof. dra Waltera Hildebrandta), *Polska w poszukiwaniu nowego miejsca w Europie* (dr habil. Bogdan Koszel i prof. dr Klaus Ziemer), *Stosunek społeczeństwa polskiego do zjednoczenia Niemiec i integracji zachodnioeuropejskiej* (dr habil. Andrzej Sakson i prof. dr Roland Scharff), *Droga Polski do Wspólnot Europejskich* (dr Ilona Romiszewska i dr Piotr Pysz) oraz *Mniejszość niemiecka w Polsce — pomostem, czy źródłem konfliktów?* (mgr Aleksandra Trzcielińska-Polus i dr Theo Mechtenberg).

Organizatorzy oczekiwali, że konferencja ta pozwoli zarówno na ocenę zmian zachodzących na kontynencie europejskim po zjednoczeniu Niemiec, jak i wpływu zjednoczenia na przezwyciężenie podziału Europy, a także stosunków bilateralnych polsko-niemieckich.

Dominujące znaczenie dla uczestników seminarium miały bez wątpienia zagadnienia wynikające z nowego sformułowania polskiej polityki zagranicznej opartej o gospodarczo-polityczny i militarny sojusz z Europą Zachodnią, a zwłaszcza kwestia ewentualnego przystąpienia Polski do Wspólnot Europejskich. Uczestnicy spotkania zgodnie uznali tę opcję za strategiczny cel dla Polski. Niezależnie od przyczyn, wszyscy jednak dość sceptycznie ocenili możliwość jego realizacji w dającej się przewidzieć przyszłości. Tradycyjnie również, jak to bywa podczas spotkań niemiecko-polskich, sporo emocji wywołała tematyka dotycząca mniejszości niemieckiej w Polsce.

Prof. dr hab. J. Krasuski — inaugurujący swym wystąpieniem spotkanie stwierdził, że bez historycznej refleksji trudno określić stosunek Polski do zjednoczonych Niemiec i przedstawił rozwój stosunków polsko-niemieckich na przestrzeni wieków, poświęcając sporo uwagi sprawie wspólnej granicy. Powstanie jednego państwa niemieckiego umożliwiło traktatowe rozwiązanie tego ostatniego problemu, ciężącego przez lata na wzajemnych stosunkach. Równocześnie jednak zarówno zjednoczenie Niemiec, jak i dezintegracja dotychczasowych powiązań ekonomicznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej spowodowała utratę przez Polskę blisko 70% rynków zbytu. W tej sytuacji, zdaniem profesora, przystąpienie do EWG należy traktować jako formę rekompensaty za utracone rynki. Uważa jednak, że aczkolwiek członkostwo we Wspólnotach Europejskich wydaje się w tej chwili mało realne, to sama koncepcja jest godna uwagi, a droga Polski do tej organizacji wiedzie przez zjednoczone Niemcy.

Uczestnicy dyskusji mówili przede wszystkim o poszukiwaniu źródeł tożsamości narodowej, o Ziemiach Zachodnich i potencjalnych możliwościach poszukania innego państwa — promotora przystąpienia Polski do Wspólnot.

W referacie prof. dra W. Hildebrandta zostało sformułowane pytanie o potencjalne możliwości przewyciężenia podziału Europy w warunkach gwałtownych zmian, wywołanych powstaniem 80 mln Niemiec i równoczesnym upadkiem Związku Radzieckiego i Jugosławii. Zdaniem profesora, przewyciężenie podziału Europy wymaga porzucenia nacjonalizmów i budowę przez mieszkańców Europy społeczeństw samorządowych, obywatelskich (*civil society*) zorganizowanych w ramach struktur federacyjnych.

W dyskusji jaka wywiązała się po tym wystąpieniu koncentrowano się na zagadnieniach centralizmu wskazując, iż np. w Polsce doprowadził on do marginalizacji roli mniejszości narodowych. Krytycznie także oceniono przygotowanie Polski do stworzenia społeczeństwa ponadnarodowego.

Dr hab. B. Koszel zwrócił uwagę, że wraz z powstaniem pierwszego niekomunistycznego rządu pod kierunkiem premiera Tadeusza Mazowieckiego powstała po raz pierwszy możliwość kształtowania przez Polskę samodzielnej polityki zagranicznej. Przyjęto wówczas opcję zachodnioeuropejską, opartą o gospodarczy związek z EWG i polityczny sojusz z NATO. Dr hab. B. Koszel dotychczasową realizację tej koncepcji ocenił jednak jako powierzchowną, na co bez wątpienia wpływ miało zróżnicowanie sceny politycznej w Polsce. W zasadzie za realizacją tej opcji bez zastrzeżeń opowiedzieli się jedynie Unia Demokratyczna i Kongres Liberalno-Demokratyczny. Także i ten referent podkreślił, że proces scalania Polski z EWG może się przedłużyć, przede wszystkim ze względu na uwarunkowania wewnętrzne, w tym również kruchość demokracji, a także wzrastającą niechęć do „obcych” — sztucznie podtrzymywaną przez ugrupowania nacjonalistyczne. Istotną rolę odgrywają również czynniki zewnętrzne, wśród których szczególną uwagę zwraca absorbowanie zarówno Niemiec, jak i Wielkiej Brytanii swoimi wewnętrznymi pro-

blemami. Referent stwierdził jednak, że przewyżczeniu podziału Europy sprzyja także wykorzystanie innych form współpracy np. w ramach „trójkąta wyszehradzkiego”.

Również i prof. dr K. Ziemer potwierdził tezę o budowie nowej formuły polskiej polityki zagranicznej, dzieląc się uwagami odnośnie do występujących w tym zakresie trudności. Upatruje je przede wszystkim w przesłankach obiektywnych, m.in. braku wśród członków byłej opozycji wykwalifikowanych kadr, trudnościach gospodarczych i społecznych występujących w Polsce, a także diametralnej zmianie warunków zewnętrznych oraz w blokadzie mentalnej. Ta ostatnia występuje również, zdaniem profesora, w Europie Zachodniej w tym także i w RFN. Profesor w swoim wystąpieniu podkreślił także, że szczególnie kontrowersyjne są na Zachodzie dyskusje dotyczące militarnej przynależności Polski do struktur już funkcjonujących w Europie Zachodniej. Referent sceptycznie odniósł się do tezy o możliwości przystąpienia Polski, podobnie zresztą, jak i innych państw Europy Środkowej i Wschodniej, do Wspólnot Europejskich, zwłaszcza po decyzjach podjętych w Maastricht. Na przeszkodzie stoją także obawy Wspólnot o możliwość sterowania tak wielkim organizmem. Postrzegane są przeszkody istniejące w Polsce, a wynikające z braku infrastruktury, małych postępach prywatyzacji, sceptycznego nastawienia szerokich kręgów społeczeństwa do tej idei, z całą pewnością także nieporozumienia występujące na linii Ministerstwo Obrony Narodowej—Belweder nie należą do czynników ułatwiających proces integracji z Europą Zachodnią. Profesor nawiązał również do powtarzanej często tezy, w której przedstawia się Polskę jako pomost między Wschodem a Zachodem, zadając pytanie, czy osiągnięcia Polski w zakresie np. demokracji i budowy gospodarki rynkowej rzeczywiście mogą być traktowane jako wzór dla innych państw?

Po raz kolejny w dyskusji jaka toczyła się po tej części obrad wróciła sprawa granic Polski i przeprowadzonych zmian granicznych po II wojnie światowej. Mówiono także o nowych koncepcjach bezpieczeństwa proponowanych przez Polskę, o ile jednak polscy uczestnicy konferencji uważali, że wola przystąpienia Polski do NATO została w jednoznaczny sposób wyrażona, o tyle gospodarze seminarium nie postrzegali tej jednoznaczności. Zadawano także pytanie o to, co Niemcy mogą zrobić dla Polski, stwierdzając że jako beneficjent pomocy zbyt często ją krytykujemy. Zdaniem części uczestników Polska nie jest w stanie tej gospodarczej pomocy właściwie skosztować. Uczestnicy dyskusji wypowiadali się również na temat roli kościoła katolickiego w Polsce.

Stosunek społeczeństwa polskiego do zjednoczonych Niemiec i integracji zachodnioeuropejskiej na podstawie badań przeprowadzonych przez ośrodki badań opinii publicznej i na zlecenie poszczególnych tytułów prasowych przedstawił dr hab. A. Sakson. Stwierdził on, że stosunek Polaków do zjednoczenia Niemiec był wyraźnie różnicowany w czasie. Obserwowano wyraźną ewolucję postaw od dominującego uczucia strachu i obaw, przez okres niepewności zamykający się podpisaniem traktatów między Polską a RFN, a od czerwca 1991 r. można już mówić o postępującej fazie normalności.

Prof. dr R. Scharff uważa, że co prawda społeczeństwo polskie cechuje sceptyczny stosunek do Wspólnot Europejskich, jednak jego zdaniem wyniki dotychczasowych badań wymagają weryfikacji. Mogą bowiem być one obarczone „refleksem historycznym”. Profesor zwrócił uwagę, że społeczeństwo polskie wykazuje niewielką wiedzę o procesach integracyjnych zachodzących w Europie Zachodniej.

Uczestnicy dyskusji zgodnie podkreślili niedoskonałość stosowanych metod badawczych stwierdzając, że w tej sytuacji nie należy uzyskanych wyników trakto-

wać w sposób rozstrzygający. Postulowano także konieczność rozszerzenia badań ankietowych tak, aby pozwalały na ocenę różnicowań regionalnych i to zarówno odnośnie do problematyki europejskiej, jak i do stosunku Polaków do swych zachodnich sąsiadów.

Drogę — tym razem gospodarczą — Polski do EWG przedstawili w swoich referatach dr I. Romiszewska i dr P. Pysz. Dr I. Romiszewska uważa, że historię stosunków między Polską a EWG można przedstawić w następujący sposób: od dystansu, przez kooperację do współpracy i członkostwa. Uważa jednak, że w dającej się przewidzieć przyszłości nie jest możliwa integracja Polski z EWG na płaszczyźnie gospodarczej i jedynie pod wpływem nieoczekiwanych impulsów politycznych sytuacja ta może ulec zmianie. Tym niemniej Polska nie mając gospodarczej alternatywy dla współpracy ze Wspólnotą musi wykorzystać już istniejące możliwości współdziałania i to zarówno zapisane w Układzie Europejskim, jak i przez uczestnictwo w otwartych dla państw trzecich — a realizowanych pod przewodnictwem Wspólnot — programach. Duże i niewykorzystane w pełni możliwości współdziałania oferują także liczne organizacje europejskie.

Dr P. Pysz przypomniał, że w Europie występują obecnie dwie tendencje, pierwsza to przyspieszenie i pogłębienie integracji w ramach Wspólnot Europejskich, druga to dezintegracja Europy Wschodniej. Rozważając krótko-, średnio- i długookresowe korzyści wynikające z przystąpienia Polski do EWG stwierdził, że Wspólnota może odnieść jedynie korzyści długookresowe, wynikające z rozrzerzenia rynków zbytu. Prognozując natomiast rozwój przyszłego układu europejskiego uważa, że co prawda nie ma sprzeczności między pogłębieniem procesów integracyjnych a powiększeniem o nowe państwa Wspólnoty, to jednak opowiada się za realizacją teorii pierścienia. W tym układzie część państw będzie ściśle ze sobą współpracowała, część państw nie będzie połączona unią walutową, trzecią grupę będą tworzyły państwa stowarzyszone ze Wspólnotami, wreszcie w czwartej znajdują się kraje należące obecnie do Wspólnoty Niepodległych Państw. Nie istnieje bowiem zdaniem dra P. Pysza możliwość uzyskania układu kompatybilnego w ramach wszystkich państw członkowskich. W swoim wystąpieniu referent stanowczo opowiedział się za promowaniem współpracy między Polską a EWG przez podmioty gospodarcze, a nie przywiązywał większej wagi do współpracy w ramach instytucji.

Kolejna wielowątkowa dyskusja po referatach toczyła się m.in. wokół pytania, czy popularne hasło „powrotu Polski do Europy” można traktować jako symbol odrzucenia hegemonii radzieckiej. Zastanawiano się również, czy doświadczenia Hiszpanii i Portugalii w dochodzeniu do EWG, a także b. NRD mogą być przeniesione na kraje Europy Środkowej i Wschodniej?

Ożywiony przebieg miały dyskusje wokół referatów mgr A. Trzcielińskiej-Polus i dra T. Mechtenberga na temat mniejszości niemieckiej w Polsce — czynnika łączącego Polskę z Europą, czy też będącego źródłem konfliktów?

Zdaniem mgr A. Trzcielińskiej-Polus w obecnej sytuacji możemy mówić o mniejszości niemieckiej zarówno jako elemencie łączącym Polskę z Europą, ale także i jako źródle konfliktów. Bez wątplenia również i w tym przypadku znaczącą rolę odgrywają doświadczenia historyczne. Referentka zwróciła uwagę na nowe, istotne elementy, które pojawiły się w problematyce dotyczącej mniejszości niemieckiej. Obowiązujące przez wiele lat kryteria przynależności do niej stały się nieaktualne i zastąpione zostały pojęciem „poczucia” przynależności do niemieckiej grupy narodowościowej. Mgr A. Trzcielińska-Polus przypomniała także i scharakteryzowała zróżnicowaną działalność poszczególnych związków mniejszości niemieckiej działających na terenie Górnego i Dolnego Śląska. Odniosła się również do

gospodarczych aspektów, wynikających z obecności mniejszości niemieckiej. Jak wykazały badania szczegółowe, mniejszość niemiecka odgrywa w przemianach struktury gospodarczej Polski rolę niewielką. W zasadzie o pewnych związkach o charakterze gospodarczym można mówić jedynie w mikroskali — na zasadzie związków rodzinnych. Nie obserwuje się natomiast napływu kapitału niemieckiego na tereny zamieszkałe przez mniejszość, a działające firmy z kapitałem niemieckim odgrywają niewielką rolę. Pole dla rozwoju sytuacji konfliktowych tworzy, co prawda zmieniający się ostatnio na korzyść, ale nadal dystansujący stosunek mniejszości niemieckiej wobec Polski. Wiele obaw wśród Polaków wzbudza także funkcjonujący wśród części mniejszości brak akceptacji dla traktatowo już uznanej linii granicznej, a także pojedyncze inicjatywy zmierzające np. do wprowadzenia dwujęzycznego nazewnictwa i rozwój szkół niemieckich, które na niektórych obszarach mogą okazać się jedynymi placówkami oświatowymi. Finansowe obietnice wsparcia mniejszości niemieckiej przez władze zachodniemieckie, możliwość legalnej pracy w RFN i inne inicjatywy wspomagające tę część mieszkańców Polski mogą okazać się również czynnikami antagonizującymi społeczność lokalną.

Zdaniem mgr A. Trzcielińskiej-Polus zmiany muszą zajść po obu stronach i obie też strony muszą być świadome tego, że warunkiem urzeczywistnienia idei wspólnej Europy musi być wzajemne zrozumienie i współpraca.

Dr T. Mechtenberg zastanawiał się, czy Polska jest przygotowana na mniejszość niemiecką, zadając szereg pytań m.in. o możliwość budowy na Śląsku społeczeństwa biculturalnego, a rolę kościoła katolickiego i możliwy model autonomii Górnego Śląska. Dr T. Mechtenberg w pełni zaakceptował tezę o przynależności do mniejszości narodowych na zasadzie poczucia więzi. Zwrócił także uwagę, że Polska dążąc do Europy musi akceptować mniejszość niemiecką, jego zdaniem politykę RFN wobec mniejszości niemieckiej w Polsce cechuje wielki pragmatyzm i on to powoduje naturalną chęć niesienia pomocy zamieszkałym poza granicami kraju rodakom.

Niektóre osoby biorące udział w dyskusji z zastrzeżeniem przyjęły użyte przez dr T. Mechtenberga pojęcie społeczeństwa biculturalnego, twierdząc, że na Górnym Śląsku nie ma odrębnej kultury. Padaly również stwierdzenia, że pomoc ekonomiczna dla mniejszości niemieckiej jest konieczna, ale forma jej świadczenia nie może być przyczyną konfliktu. Sporo czasu poświęcono również ocenie kryterium przynależności do mniejszości spierając się czy ważniejsze są przesłanki obiektywne, czy subiektywne. Również i w tej części dyskusji powróciła sprawa roli kościoła katolickiego na Śląsku. Dość zgodnie uczestnicy seminarium postrzegali dramatyzm mieszkańców Śląska, zmuszanych przez lata do ciągłego wyboru opcji narodowej.

Gesamteuropäisches Studienwerk e.v. jako gospodarz tegorocznego spotkania opublikował materiały z sesji w wydawanym przez siebie czasopiśmie „aktuellen ostinformationen”, a wspólnie z Instytutem Zachodnim przewiduje, iż naukowcy polscy i niemieccy spotkają się za rok na kolejnej konferencji.

Ilona Romiszewska

ZJEDNOCZONE NIEMCY I NOWA EUROPEJSKA RZECZYWISTOŚĆ

Dnia 9 czerwca 1992 r. w Instytucie Zachodnim przebywał Thomas Kielinger, redaktor naczelny znanego niemieckiego tygodnika społeczno-politycznego „Rheinischer Merkur”. Ten urodzony w Gdańsku w latach II wojny światowej znakomity dziennikarz, publicysta, krytyk literacki i poeta, studiował germanistykę, anglistykę